

nietylko potrzebne, ale konieczne. Są one dowodem szerszej akcji, jaka się niedawno w naszym kraju rozwinęła, akcji, idącej od pewnego czasu konsekwentnie w kierunku emancypacji gospodarczej. Na wystawach nadarza się dla szerokich kół sposobność poznania nieznanych im dotąd przedsiębiorstw wytwórczości krajowej, ocenienia ich wedle zasługi i stosownego poparcia. Dla nas, hołdujących zawsze jeszcze przemysłowi zagranicznemu, nie umiejących, czy nie chcących ocenić naszego własnego wytwórstwa, wystawy te są bodźcem do zwrócenia uwagi na naszą własną produkcję i do zainteresowania się nią, a jako taki czynnik mają nieocenione znaczenie.

Dnia 26 sierpnia otwarto w Nowym Sączu wystawę okręgową przemysłu rolniczego, rzemieślniczego i fabrycznego. Piękne to dzieło było rezultatem pracy i zabiegów trzech towarzystw: Rolniczego, Cechu wielkiego i Tow. pomocy przemysłowej. Ich usiłowaniu zawdzięczać należy, że wystawa ta nadała się pod każdym względem. Była ona dowodem, że i w naszych miastach podkarpackich idea uprzemysłowienia kraju nie pozostała bez echa, że i tam ludzie nie zakładają apatycznie rąk, wyczekując lepszej doli, ale że zdolali sami z siebie, przy własnych skromnych siłach i zasobach, stworzyć rzecz jak na nasze galicyjskie stosunki, wielką i wspaniałą.

Otwarcie wystawy poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, poczem komitet wraz z wystawcami i tłumami publiczności udał się na plac wystawowy, pięknie ozdobiony flagami o barwach narodowych. Burmistrz Nowego Sącza, adwokat dr. Barbacki, powitał w serdecznych słowach gości, przybyłych na wystawę, oraz złożył podziękowanie tak inicjatorom wystawy, jak i wystawcom. Następnie imieniem Centralnego Związku przemysłowego wypowiedział wspaniałą mowę dyrektor Związku baron Roger Battaglia, poczem prezes komitetu p. August Fryderyk hrabia Breza w kilku pięknych i pełnych zapału słowach otworzył wystawę.

Wystawa znajduje się na wielkim, kwadratowym placu, przytykającym bezpośrednio do szkoły imienia Mickiewicza, w której salach mieści się wystawa produktów rolniczych i przemysłowa.

Plac otoczony pawilonami, gustownie zbudowanymi, zdoła w środku wspaniale urządzonej wystawy ogrodniczej, nad którą wznosi się ze smakiem wykończona altana. Na specjalną wzmiankę zasługuje wystawa produktów rolniczych, urządzone staraniem kółek rolniczych z okręgu limanowskiego, nowosandeckiego i grybowskiego. Poza to bardzo dobrze przedstawia się dział ogrodniczo-sadowniczy, rolniczy dział chowny bydła, oraz dział przemysłowy i maszyn rolniczych.

Zamieszczone obok ilustracje przedstawiają: komitet wystawy, ogólny widok placu wystawowego, salę Kółek rolniczych, oraz wystawę cukrowych wyrobów artystycznych p. Józefa Dzieciołowskiego, cukiernika z Nowego Sącza, który za swoje wyroby uzyskał złoty medal.

Czterdzieści lat strażakiem.

Spędzić czterdzieści pełnych lat w ciężkiej, odpowiedzialnej i wielce niebezpiecznej służbie strażackiej, to rzecz istotnie bardzo niezwykła, bardzo rzadka. A jednak w gronie lwowskiej straży pożarnej znalazł się człowiek, który wstąpił w jej szeregi przed laty jeszcze czterdziestu i po dziś dzień ciesząc się czerstwem zdrowiem, pełni dzielnie swe obowiązki.

Człowiekiem tym jest Jan Procajło, starszy sierżant. Rodem on jest ze Lwowa, tam też spędził swą młodość. W r. 1863, na wieść o wybuchu walki o niepodległość narodu naszego, pospieszył w szeregi powstańcze, wziął udział w kilku bitwach, a kiedy powstanie upadło, wrócił do Lwowa i zaciągnął się w szeregi lwowskiej straży pożarnej. I na tem stanowisku doczekawszy się rangi starszego sierżanta, po dzień dzisiejszy pracuje.

Ponieważ praca ta jego trwa już lat czterdzieści, został on odznaczony ustanowionym w Austrii jako nagroda za czterdziestoletnią służbę w jakimkolwiek zawodzie, medalem. Przed kilku dniami odbyło się w strażnicy lwowskiej uroczyste wręczenie p. Procajle tego medalu. W uroczystości wziął udział imieniem rady miejskiej p. Ciuchciński, wiceprezydent miasta, który w ciepłych i serdecznych słowach przemówił do jubilata, poczem przypiął

mu zaszczytne odznaczenie. Medal ma po jednej stronie napis: „*Signum laboris fideliter peracti XL annorum*“, po drugiej zaś wizerunek cesarza.

Obok umieszczona rycina przedstawia odznaczonego jubilata, sierżanta Procajłę, w gronie najstarszych członków lwowskiej straży pożarnej.

Wścigi cyklistów we Lwowie.

Sport rowerowy, jeden z najprzyjemniejszych sportów tegoczesnych, ma we Lwowie, jak zresztą wszędzie, mnóstwo zwolenników. Jest to całkiem zrozumiałe, jazda na rowerze jest bowiem nietylko ćwiczeniem mięśni i pyszną gimnastyką, ale ponadto dostarcza nadzwyczajnej przyjemności jako znakomity środek lokomocyi. Przecież to rzeczywiście przyjemnie, kiedy człowiek, wróciwszy po całodziennej pracy do domu, wsiada na rower i za pół godziny znajduje się już daleko poza miastem, gdzie może odetchnąć świeżem powietrzem i wypocząć na łonie przyrody, zdala od huku i gwaru miastowego. Sport rowerowy uprawiają więc dzisiaj wszyscy prawie, kto tylko może sprawić sobie rower.

Lwowski klub młodzieży cyklistów, niegdyś tak żywy i ruchliwy w urządzaniu wścigów, przez jakiś czas, zwłaszcza w roku ubiegłym, zleniwił i nie dawał prawie znaku życia o sobie. Dopiero w roku bieżącym okazał znowu dawniejszą energię. W lipcu urządził wścigi, które pod każdym względem udały się znakomicie, a zachęcony p. wodzeniem, powtórzył zajmujące te zapasy w piątek 8 września. Powodzenie było jeszcze większe; publiczność przybyła w jeszcze większej liczbie, a i biegi były bardziej zajmujące. Ogółem można powiedzieć, że klub cyklistów, jakby chcąc wynagrodzić dawną bezczynność, dołożył wszelkich starań, aby wścigi urządzić jak najlepiej i uczynić je jak najbardziej zajmującymi.

W uzupełnieniu artykułu podajemy obok dwa zdjęcia fotograficzne z ostatnich wścigów. Jedno z nich przedstawia bieg „gości“, drugie bieg tandemów w chwili rozpoczęcia. Bieg tandemów był jednym z najciekawszych punktów programu.



Wystawa rolniczo-przemysłowa w Nowym Sączu: Sala kółek rolniczych na wystawie.